

Niemcy: plany nowego hubu LNG koło Rugii

Michał Kędzierski

13 lutego minister gospodarki Meklemburgii-Pomorza Przedniego Reinhard Meyer przedstawił plany dotyczące budowy infrastruktury potrzebnej do uruchomienia kolejnego pływającego terminalu LNG. Chodzi o jednostkę FSRU Transgas Power wydzierżawioną na zlecenie rządu federalnego od greckiego armatora Dynagas, której wskazaną przez Berlin lokalizacją ma być Lubmin. Za przedsięwzięciem stoi spółka RWE, która wspólnie z norweską firmą Stena Power ma być operatorem terminalu.

Meyer poinformował, że w odróżnieniu od pozostałych projektów FSRU w Niemczech nowa jednostka ma nie przebywać na nabrzeżu lub w porcie, lecz być podpięta do specjalnej morskiej platformy, która powstałaby na Bałtyku, ok. 5–6 km na wschód od Rugii. Platforma miałaby z kolei zostać podłączona do gazowej sieci przesyłowej w okolicach Lubmina liczącym blisko 40 km podmorskim gazociągiem ułożonym wzdłuż istniejących nitek rurociągów Nord Stream. Z dokumentów złożonych przez RWE w Urzędzie Górniczym w Stralsundzie wynika, że planowany hub morski obejmuje w sumie dwie platformy, a na każdej z nich ma się znaleźć miejsce dla dwóch jednostek FSRU. Po oddaniu do użytku pierwszej jego moc regazyfikacyjna miałaby wynieść 14,4 mld m³, a po powstaniu drugiej – nawet 38 mld m³ (co pokrywa się z zakładaną maksymalną przepustowością gazociągu łączącego platformy z siecią przesyłową). Prace budowlane w Zatoce Greifswaldzkiej miałyby rozpocząć się najwcześniej w połowie maja br. i potrwać kilka miesięcy, tak aby gazoport mógł, zgodnie z zamierzeniami rządu, rozpocząć działalność zimą 2023/2024. Szybkie ukończenie procedur i wydanie niezbędnych zezwoleń ma umożliwić przyjęcia w 2022 r. federalna specustawa dotycząca infrastruktury LNG w Niemczech. Niewykluczone, że do sprawnej realizacji inwestycji potrzebna będzie jednak jej nowelizacja – choć obowiązujące prawo przewiduje szybką ścieżkę w przypadku projektów w określonych lokalizacjach, w tym w Lubminie, to infrastruktura ma powstać kilkadziesiąt kilometrów od miejscowości.

Podczas konferencji prasowej Meyer potwierdził, że w kontekście planowanej budowy hubu LNG koło Rugii trwają negocjacje na temat jego wspólnego użytkowania pomiędzy RWE oraz firmą Deutsche ReGas, która w styczniu br. uruchomiła już w porcie w Lubminie pierwszy terminal FSRU i chce sprowadzić pod koniec roku kolejną jednostkę pływającą. Jesienią ub.r. Deutsche ReGas zapowiadała analogiczne do RWE plany budowy morskiej platformy odbiorczej i – docelowo – przeniesienia tam obu swoich jednostek.

Komentarz

- Zamiar stworzenia hubu LNG koło Rugii rodzi szereg pytań, na które minister nie potrafił odpowiedzieć w czasie konferencji prasowej w związku z niepełną jeszcze dokumentacją złożoną przez inwestora. Nie jest m.in. jasne, dla jakiej jednostki FSRU miałyby być przeznaczone czwarte miejsce na platformach. Dotychczas ogłoszone plany związane z Lubminem obejmują jedynie wspomnianą wydzierżawioną na zlecenie państwa FSRU Transgas Power oraz dwie FSRU firmy Deutsche ReGas. Wątpliwości budzą także podane parametry hubu – nie wiadomo, czy podane liczby odnoszą się do teoretycznej przepustowości nowej infrastruktury czy realnej do osiągnięcia mocy regazyfikacyjnej ewentualnych czterech FSRU. Z zapowiedzi Meyera wynika, że ostateczną dokumentację dotyczącą inwestycji RWE ma złożyć w kwietniu br.
- Plany hubu w pobliżu Rugii wzbudziły spore kontrowersje w RFN. Kwestionuje się m.in. skalę przedsięwzięcia – podana do wiadomości maksymalna moc regazyfikacyjna 38 mld m³ rocznie czyniłaby z niego największy terminal do odbioru LNG na świecie. Szereg miejscowych ekspertów podaje w wątpliwość aż tak daleko idące zapotrzebowanie państwa na infrastrukturę do sprowadzania gazu skroplonego, wzięwszy pod uwagę pozostałe istniejące już i planowane w Niemczech projekty gazoportów pływających i stacjonarnych, jak również cele tamtejszej polityki klimatycznej, zakładające wyraźny spadek zapotrzebowania na gaz ziemny w latach trzydziestych oraz niemal całkowite odejście od wykorzystywania błękitnego paliwa do 2045 r. Sprzeciw lokalnych społeczności i organizacji ekologicznych wywołuje wreszcie sama koncepcja budowy infrastruktury przemysłowej kilka kilometrów od brzegu kurortu turystycznego, w rejonie siedlisk ptaków chronionych. Miejscowi politycy wystosowali w tej sprawie list protestacyjny do władz federalnych i landowych, w którym wskazali na zagrożenia dla gospodarki turystycznej regionu. Ekolodzy z Deutsche Umwelthilfe na czele zapowiadają z kolei działania prawne wymierzone w inwestycję.